

# Przegląd Prasy Zagranicznej

## 1. SPRAWY POLSKIE.

---

- a/ Stosunki polsko-niemieckie .....str.1.  
b/ Stosunki polsko-gdańskie ..... " 2.  
c/ Sytuacja w Polsce ..... " 3.

## 2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

---

- a/ Sprawa Nadrenji i kwestja bezpieczeństwa ....str.3.  
b/ Ustąpienie lorda Cecila ..... " 5.

## 3. NOTATKI I INFORMACJE.

---



## I. SPRAWY POLSKIE.

## STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

W związku z komunikatem Polskiej Agencji Telegraficznej w sprawie ceł zbożowych prasa niemiecka podaje za Biurem Wolffa następujący komunikat półrządowy: Powoływanie się na rozporządzenie z dnia 22. listopada 1924 r. nie jest zdolne obalić poglądu, że nowe polskie rozporządzenie o cłach maksymalnych zwraca się głównie przeciwko Niemcom, gdyż bezpośrednio po tem rozporządzeniu w r. 1924 ze strony niemieckiej podniesiony był przeciwko niemu skuteczny protest. Również prasa nie niemiecka uważa rozporządzenie o cłach maksymalnych za zwracające się przeciwko Niemcom. Tak np. "Robotnik Warszawski" z 28.VIII.rb., który zawsze występował za zawarciem traktatu handlowego między Niemcami a Polską, pisze, że nie jest to dla nikogo tajemnicą, iż nowe cła zwracają się przeciwko Niemcom. Podobny pogląd znajduje się w Timesie. Stanowisko Niemiec, które zmierza do zawarcia traktatu handlowego z Polską, nie ulegnie zapewne zmianie wskutek nowego rozporządzenia polskiego. Z drugiej jednak strony byłoby żywnie złudzeń po stronie Polski, gdyby sądzono, że Niemcy dadzą się skłonić przez to rozporządzenie do specjalnych koncesyj, albo też do poczynienia ustępstw wzamian za zniesienie tego rozporządzenia. Gdyby później z tego kroku Polski wynikły utrudnienia dla wymiany gospodarczej pomiędzy obu krajami, to już teraz należy stwierdzić, że wino tego nie leży po stronie Niemiec. Jednocześnie "Vorwärts" ogłaszając komunikat polski dodaje od siebie komentarz, że to właśnie oświadczenie nie usunie faktu, iż podwyżka ceł polskich rzeczywiście, jeżeli nie formalnie zwraca się głównie przeciwko Niemcom i że ma ona oddziaływać jako środek do wywierania nacisku w rokowaniach z Niemcami.

BERLINER TAGEBLATT z 1/9. uważa, że nowe cła zwracają się w pierwszej linii przeciwko Niemcom. Jeżeli przez postępowanie strony polskiej rokowania zostaną zakłócone i utrudnione tak, że nie będzie możliwe dojście do porozumienia przed upływem terminu, to odpowiedzialność za to spada na Polskę. Rząd warszawski będzie wyłącznie winien, jeżeli zostaną ogłoszone niemieckie zarządzenia odwetowe, które bezwątpienia po wejściu w życie polskich ceł maksymalnych zostaną wydane.

THE TIMES z 30/8. Kor z Berlina pisze, że panuje tam przekonanie, iż decyzja polska podniesienia ceł o 100 % i wprowadzenia nowych, skierowana jest głównie przeciwko Niemcom. Uważa się ją za aluzję, iż Polska zaczyna się niecierpliwie z powodu niemających końca zwłok w polsko-niemieckich rokowaniach handlowych.



Prasa niemiecka przyjmuje stanowisko obrażonej niewinności i informuje Polaków, że czynią niesłusznie, używając takich gróźb. Doradza również rządowi niemieckiemu, by nie ustępował pod tego rodzaju naciskiem i nie przyspieszał rokowań z myślą, by traktat handlowy został zawarty w ciągu 4-ech miesięcy. Kor. pisze w dalszym ciągu: Zdaje się, iż zapomniano, że minęło prawie 6 miesięcy od czasu, gdy polski minister spraw zagranicznych w Genewie zgodził się prowizorycznie na odroczenie wysiedlenia Niemców z Polski z myślą, że usunięcie tej bolączki Niemiec umożliwi zawarcie traktatu w ciągu 3 miesięcy. Jest rzeczą znaną, że gdy rokowania zostały wznowione w Warszawie, poseł niemiecki w Warszawie nie mógł ich prowadzić z powodu braku instrukcyj. Pominawszy już kwestje polityczne, co do których Niemcy nalegają, by zostały rozwiązane jednocześnie z zawarciem umowy handlowej, nacjonalistyczne interesy agrarne są przeciwne koncesjom dla polskich produktów rolnych, jest koniecznym warunkiem zawarcia umowy. Są pewne oznaki, że groźba polska, stwarzająca pretekst do nowej zwłoki na tej podstawie, że godność nie pozwala na ustępstwa pod naciskiem - może nie być źle widziana w niektórych kołach berlińskich.

#### STOSUNKI POLSKO-GDAŃSKIE.

---

Prasa berlińska wyraża niezadowolenie z początkowych obrad Rady Ligi. Dzienniki prawicowe szczególnie twierdzą, że Polska celowo stosuje taktykę obstrukcyjną w sprawach gdańskich.

LOKAL-ANZEIGER z 2/9. podaje pozatem, że Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku von Hamel zajął niesłychanie przyjazne stanowisko dla Polski.

BERLINER TAGEBLATT z 1/9. donosi, że w czasie debaty na pierwszym posiedzeniu poufnym okazało się, iż żadne z mocarstw do Rady należących poza Niemcami nie przeciwstawiło się polskiemu próbowi obstrukcji. Członkowie Rady uznali pomysł Scialoi co do utworzenia podkomitetu prawniczego za pożądaną. Dziennik twierdzi wobec tego, że wyniki pierwszego poufnego posiedzenia Rady są bardzo niepokojącym wstępem do całego wrześniowego posiedzenia.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 31/8. w obu numerach zamieszcza artykuły wstępne o Gdańsku. Pierwszy p.t. "Politisches Topfschlagen in Danzig", - drugi "Ein Prüfstein für Genf".

Obszernie omawia układ sił politycznych w Gdańsku i pisze, że jeżeli by obecny koalicyjny rząd gdański upadł z powodu ustąpienia liberałów, byłoby to ciężką katastrofą dla Gdańska, albowiem utworzenie innej większości jest niemożliwe. Pismo z obawą zapytuje, czy obecnie prądy w partji liberalnej nie doprowadzą do zmiany stanowiska w sprawach zagranicznych.

W drugim artykule dowodzi, że Polska posiada już port w Gdyni, nadający się do wyładunku amunicji. Należy uwolnić Gdańsk od obawy przed polskim składem amunicji na Westerplatte, gdyż ta sprawa ciężąc od lat 6-u nad obywatelami Gdańskimi "powołaniami do pokojowego handlu" znowu wywołania się na czoło europejskiej polityki wschodniej". Dalej obszernie omawia historję urządzenia bazy polskiej od 1921 r. oraz domaga się jej przeniesienia do Gdyni.



## SYTUACJA W POLSCE.

---

FRANKFURTER ZEITUNG z 30/8. w art. wst. pisze o terrorze na Górnym Śląsku z okazji udziału Wojewody w zebraniu byłych powstańców. Autor omawia położenie Niemców i krytykuje ostro postępowanie Wojewody, który utrzymuje się na stanowisku dzięki temu, - jak pisze, że jest osobistym przyjacielem Marszałka Piłsudskiego.

DER TAG z 1/9. podaje dłuższą korespondencję z Katowic, w której omawia położenie Niemców na Polskim G. Śląsku. M.in. pisze, że niemieckość jest tępią systematycznie przez wymawianie pracy i trudności wychowywania, jest pozbawiona swoich przywódców oraz zepchnięta do bezwładności politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Lidze Narodów powierzono pieczę nad mniejszością niemiecką, ale bez władzy wykonawczej.

Autor dalej pisze, że ochrona mniejszości przy tych metodach nie istnieje. Dopóki Warszawa nie będzie zmuszona przez nacisk zewnątrz nakazać szanowanie praw mniejszości władzom wojewódzkim, dopóty Niemcy na G. Śląsku będą bez ochrony, a porozumienie polsko-niemieckie w sprawie traktatu handlowego będzie krwawym frazesem.

## 2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

---

### SPRAWA NADRENI I KWESTJA BEZPIECZENSTWA.

---

THE DAILY TELEGRAPH z 30/8. Kor. dyplomatyczny omawiając porozumienie w kwestji redukcji wojsk w Nadrenji pisze, że opinia niemiecka jest stanowczo niezadowolona - jak to prawdopodobnie było nieuniknione w obecnych okolicznościach. Opinia niemiecka jako najmniejszej redukcji spodziewała się 15.000. Autor uważa, że kwestja nowej tezy francuskiej uważania okupacji Nadrenji za gwarancję dla obecnych polsko-niemiecko-gdańskich granic oraz jako zabezpieczenie przeciwko unji Austrii z Niemcami może być prywatnie omawiana w rokowaniach pomiędzy angielskim i francuskim ministerstwem spraw zagranicznych w Paryżu i Genewie. Kwestja ta omawiana będzie tylko wówczas, gdy zostanie podniesiona czy to z francuskiej, czy niemieckiej strony. Autor pisze, że koła angielskie nie kryją swego zdziwienia z powodu jedności, z jaką prasa francuska wysuwa projekt zawarcia polsko-niemieckiego paktu, w którym Niemcy definitywnie zaakceptowałyby polsko-niemieckie granice oraz paktu czechosłowackiego, w którym Niemcy wyrzekłyby się na zawsze projektów połączenia z Austrią. Zawarcie tych dwóch paktów ma być warunkiem ostatecznej ewakuacji Nadrenji. Autor podkreśla, że Anglja nigdy nie przyłączy się do takich żądań, - tak samo jak w r. 1922 nie zgodziła się na propozycję Poincarégo udzielenia specjalnych gwarancyj Polsce, które wysunął on w związku z rozmowami o anglo-francuski pakt. Co się tyczy "Anschlussu" to rząd angielski uważałby go w chwili obecnej za niepożądany i niebezpieczny i głosowałby przeciwko niemu, gdyby Niemcy lub Anglja zwróciły się do Ligi Narodów. Lecz byłoby rzeczą zupełnie inną zmusić Austrię lub Niemcy do wyrzeczenia się prawa, które im zgodnie z traktatem przysługuje. Na tego rodzaju postępowanie Anglja nie mogłaby się zgodzić.





THE DAILY TELEGRAPH z 29/8. W art.wst. omawiając porozumienie anglo-francuskie w kwestji redukcji wojsk pisze, iż rząd francuski nie zmienił swego zapatrywania co do celów armji okupacyjnej w Nadrenji. Porozumienie to nie jest gwarancją, iż kwestja ta nie wysunie się ponownie na czoło w późniejszym okresie. Autor pisze, że nie jest wykluczone, iż zapatrywania opinji francuskiej mogą się zmienić. Dzisiaj stanowisko rządu Poincarégo spotkało się z bardzo słabą krytyką w tych kołach, w których jeszcze przed rokiem ten sposób interpretacji Traktatu wersalskiego spotkał się z ostrą krytyką. Jeżeli ma być wznowiony we Francji duch z roku zeszłego, to Niemcy muszą się postarać, by usunięty został brak zaufania Francji, spowodowany ostatnimi manifestacjami niemieckimi. Gwaranci paktów nie mogą przyznać, iż istnieją faktyczne powody wysunięcia kwestji bezpieczeństwa Francji - łatwo jednak zrozumieć powody zmiany w moralnej atmosferze.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 29/8. W art.wst. pisze, że wojska francuskie w Nadrenji są tak zorganizowane, jak gdyby nie było traktatu wersalskiego i paktu locarneńskiego, lecz jak gdyby zwycięska Francja stała w obliczu możliwości wypowiedzenia zawieszenia broni i wznowienia wojny. w związku z redukcją wojsk podkreśla autor, że Francja kieruje się nie polityką strategicznego bezpieczeństwa, lecz polityką prestige'u.

L'INDEPENDANCE BELGE z 31/8. przypuszcza, że kwestja ewakuacji Nadrenji będzie postawiona na sesji jesiennej Ligi Narodów. Niemcy mają powody żądać tego i najlepszym w ich oczach, to pakt w Locarno. Francja, na mocy tego paktu uznanego przez Anglję i Włochy, zarejestrowanego w Lidze Narodów, nie może już żywić obaw. Jednakże, jeśli Nadrenja będzie ewakuowana przed 1. września 1928, a Niemcy uznają plan Davesa za niewykorzystany, co się stanie z gwarancjami, które obecnie daje sojusznikom okupacja? Tak więc zrezygnować z gwarancyj byłoby tem samem, co zrezygnować z samego traktatu wersalskiego.

Nie znaczy to jednak, aby wyłączać wszelką możliwość ewakuacji i aby sojusznicy mieli, jak to przewiduje paragraf 429 przedłużyć okupację ponad lat 15. Art. zapewnia, że sojusznicy mają dużo innych sposobów zapewnienia kompletnego wykonania planu Davesa.

L'INDEPENDANCE BELGE z 1/9. nawiązując do artykułu poprzedniego pisze, że sprawą najważniejszą dla Belgji jest bezpieczeństwo. "Czy dzięki paktowi Ligi Narodów i układom w Locarno granice nasze są nienaruszalne? Nikt nie mógłby tego stwierdzić". Tak więc ewakuacji Nadrenji możnaby dokonać wtedy tylko, gdyby został ustanowiony stały system kontroli urzędów wojskowych i kolejowych. Przyjęcie takiej kontroli byłoby dowodem dobrej woli pokojowej ze strony Niemiec.

Okupacja jest również gwarancją wypłaty odszkodowań. Jakież inne możnaby znaleźć gwarancje? W pierwszym rzędzie, mobilizacja obligacji kolejowych. Komercjalizowanie większej części długu niemieckiego byłoby najlepszą gwarancją wypłat, a kontrola wojskowa i kolejowa Renu - najskuteczniejszą gwarancją bezpieczeństwa.

#### USTĄPIENIE LORDA CECILA.

---

LE TEMPS z 31/8. zamieszcza art.wst. omawiający dymisję lorda Cecila. Dziennik pisze, że fakt ten jest tem znamieniej-



szy, iż chodzi o różnicę poglądów na całość polityki pokojowej rządu angielskiego. Zdaje się, że idealizm lorda Cecila nie może się pogodzić nadal z realnością poglądów obecnego rządu konserwatywnego. Francja, która przyjmuje żywy udział w pracach nad organizacją stosunków pokojowych, których dalszą konsekwencją jest rozbrojenie, była zawsze zwolenniczką najdalej idących ustępstw, z tem jednakże, aby nie naruszyć gwarancyj bezpieczeństwa. Z punktu widzenia francuskiego należy podkreślić wartość moralną gestu Cecila, który kieruje się niewątpliwie najszlachetniejszemi uczuciami. Stanowisko jego uwydatnia jednocześnie, jakie trudności napotyka się przy decydowaniu wielkich zagadnień ogólnych, jak sprawa rozbrojenia i redukcji wojsk okupacyjnych. Baldwin zaznaczył w swojej odpowiedzi, że nieporozumienie to powstało nie na punkcie celów, lecz z powodu sposobów prowadzenia polityki pokojowej. Nie należy więc wnioskować, aby dymisja l. Cecila stanowiła o zwrocie w polityce pokojowej rządu angielskiego. Rząd angielski nie może kierować się idealizmem, gdyż byłoby to w obecnych warunkach rzeczą niebezpieczną. Niemniej jednak udzielił nadal po drodze polityki pokojowej i stara się wspólnie z Francją położyć stałe fundamenty dla odbudowy Europy w ramach istniejących traktatów.

Sprawa rozbrojenia nie dojrzała jeszcze dostatecznie i załatwienie jej w sposób zbyt wspaniałomyślny, pociągnęłoby za sobą nieobliczalne skutki. Śmiałe wystąpienia niektórych socjalistów na konferencji Unji międzyparl. żądających zniesienia zbrojeń jako konsekwencji rozbrojenia narzuconego Niemcom, przez traktat wersalski, są jaskrawym przykładem tego, jakie byłyby konsekwencje nierozważnego działania rządów czy organizacji, odpowiedzialnych za utrzymanie pokoju światowego.

JOURNAL DES DEBATS z 31/9. Kor. z Londynu pisze, że dymisję lorda Cecila należy przypisać niepowodzeniu konferencji rozbrojeniowej na morzu, a nie nieporozumieniom angielsko-francuskim w sprawie okupacji Nadrenji, jak twierdzą niektóre dzienniki. Przypuszczenie to obala poniekąd fakt, że l. Cecil byłby zgłosił swą dymisję zaraz po powrocie z Genewy, gdyby Baldwin był wówczas obecny w Londynie. Prasa liberalna angielska chwata od pewnego czasu każdą okazję, aby we wszelkich nieprzyjemnych i niezręcznych posunięciach upatrywać wpływy francuskie. Nie należy się zbyt niepokoić tem stanowiskiem prasy liberalnej, jednak nie można tego nie zaznaczyć.

L'ECHO DE PARIS z 30/9. zamieszcza art. Pertinaxa w którym pisze, że dymisja Cecila jest wyrazem pewnej krytyki pod adresem Foreign Office. Od r. 1919 wszystkie gabinety po kolei uznawały Genewę i jej wskazania. Okazuje się, że Anglja nie chce uznawać tych pięknych formuł, sama dla siebie, pozostawiając je innym państwom. Nie chce obowiązkowego arbitrażu ani zobowiązań w razie ewentualnej agresji ani rozbrojenia.

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG z 1/9. Kor. z Londynu pisze, że ustąpienie lorda Cecila było przyjęte w kołach rządowych jakież przez partję konserwatywną z uczuciem ulgi, chociaż oświadczenia oficjalne zdają się tego nie potwierdzać. Cecil uchodził za idealistę wiecznie skarżącego się, a pewien admirał oświadczył jednemu cudzoziemcowi, że w ostatnich czasach nie można było z nim zamienić rozsądnego słowa. Dla tych, którzy znają stosunki w Anglji, nie jest to nic nowego. Liga Narodów nigdy nie czuła się dobrze na gruncie angielskim, a okres Mac Donalda raczej jej zaszkodził. Lord Cecil to była Liga Narodów w Anglji - powiada autor. Z jego ustąpieniem nie pozostało nic, coby stanowiło podporę Genewy w Londynie. Obecne położenie może wpłynąć na gruntowną zmianę polityki niemieckiej wobec Anglji. Premier angielski naturalnie dalekim jest



od tego, aby Locarno uważać za niepowodzenie, ale przyznaje, że okazało się, iż przy samej polityce locarnowskiej a nawet łącznie z polityką rozbrojenia i Ligi Narodów nie można iść naprzód. Niemiecka polityka wobec Anglii potrzebuje odświeżenia - powiada korespondent, ale stanowisko Poselstwa niemieckiego nie jest do pozazdroszczenia. Może to jest dobrze, że w Nadronji stoją nie sami francuzi, ale ogólnie aljancki charakter okupacji utrudnia całą niemiecką politykę wobec Anglii. Dopóki ten stan istnieje, zapewne niemieckie wysiłki będą daremne, aby tutaj mieć lepsze przyście.

THE TIMES z 30/8. W art. wst. omawiając ustąpienie l. Cecila pisze, że rząd będzie musiał prowadzić swoje dzieło pacyfikacyjne tak pomyślnie rozpoczęte w Locarno bez udziału Cecila. Brytyjska delegacja w Genewie odczuje jego brak, lecz jednocześnie będzie bardzo jednorodna, gdyż bezwzględnie w niektórych kwestiach omawianych obecnie w Genewie, poglądy jego nie są identyczne z jego głównymi kolegami.

### 3. N O T A T K I I I N F O R M A C J E .

---

IZWIESTJA z 31/8. donoszą o zlikwidowaniu konfliktu sowiecko-polskiego z powodu zabójstwa posła Wojkwa w Warszawie. W tych dniach rozpoczną się rokowania o nieagresji i o traktat handlowy.

ECHO z 30/8. /Kowno/. W art. "Podróż bez rezultatów" pisze ironicznie o podróży prof. Herbaczewskiego do Polski, podkreślając, że nie miało chociażby najmniejszego celu wprowadzanie jakichkolwiek rokowań nietylko politycznych, ale nawet w sprawach kulturalnych, jeżeli się nie miało upoważnienia odpowiednich czynników. W końcu zaznacza, że społeczeństwo litewskie oczekuje od prof. Herbaczewskiego wyjaśnień w sprawie rzekomo osiągniętych przez niego rezultatów dla porozumienia litewsko-polskiego.

DZIEN KOWIENSKI z 30/8. donosi, że na pierwszym Zjeździe Polskiej Młodzieży Akademickiej z Litwy, w którym wzięło udział 150 osób, zostały przyjęte uchwały: o powołaniu do życia ogólnego Związku Studentów Polaków z Litwy, oraz o opracowaniu programu dalszej pracy.

KOLNISCHE ZEITUNG z 31/8. poświęca wiele miejsca wyborom w Kłajpedzie i klęsce żywołu litewskiego. Pismo zaznacza, że już drugi raz Litwa poniosła moralną porażkę.

IZWIESTJA z 31/8. w art. "Zadania prasy w związku z grożącą wojną" omawia konferencje redaktorów pism Z.S.R.R. Mołotow podkreślił konieczność oświetlenia w prasie minionej interwencji. Ponieważ Związkowi Sowietów zagraża nowa wojna, należy społeczeństwu sowieckiemu wyjaśnić, na czym polega przygotowanie mas do walki przeciw nowej interwencji, i podnieść ich poczucie międzynarodowe. Szczególnie należy to przeprowadzić w rejonach, które były terenem walk interwencyjnych, jak Ukraina, Białoruś, Kaukaz i Syberja.

TAEGELICHE RUNDSCHAU z 31/8. pisze o rozmowie Giolittiego z królem włoskim, w której król powiedział: "Jestem monarchą konstytucyjnym i jako taki nic nie uczynię, aby zmienić obecne położenie, dopóki tylko istnieje formalny parlament. Oprócz tego muszę powiedzieć, że jeżeli partja znajdująca się u władzy zechce mnie z tronu usunąć, nic nie uczynię, aby jej w tem przeszkodzić." Pismo zaznacza, że to brzmi b. smutnie i ktoś nie myślał nigdy zapewne, że takie owoce będzie zbierał ze "zwycięstwa" włoskiego.

